Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 15. Nowe, sobota 10-go kwietnia 1937 r. Rok XIV.

Ruch naturalny ludności w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze zestawienie, dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w IV kwartale 1936 r. W ciągu tego okresu zanotowano w całym kraju 83.369 małżeństw, 223.304 urodzeń żywych, oraz 128.574 zgony, w tym 33,996 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny ludności wyniósł w tym okresie 94.730 osób. Na 1.000 mieszkańców przypada w IV kwartale r. ub. 9.7 małżeństw, 25.9 urodzeń żywych, 14.9 zgonów, przyrost naturalny wyrażał się liczbą 11 osób na 1.000 mieszkańców. W porównaniu z poprzednim kwartałem liczba małżeństw, przypadających na 1.000 mieszkańców, zwiększyła się o 3, liczba urodzeń o 0.9, liczba zgonów o 1.2, przyrost naturalny zmniejszył się o 0.3. Jeśli idzie o śmiertelność niemowląt, to w IV kwartale ubr. wyrażała się ona liczbą 15.1 zgonów na 100 urodzeń, t. j. o 1.8 mniej niż w kwartale poprzednim.

Według ostatnich danych oficjalnych, liczba mieszkańców w Polsce na 1 stycznia br. wyniosła 34.221.000 osób, z tego w województwach centralnych 14.339 tys., w południowych 9.060 tys., we wschodnich 6.007 tys., oraz w województwach zachodnich 4.815 tys.

Odpowiedzialność za niezgłoszenie do ubezpieczalni.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że sprzeciw pracownika, by został on zgłoszony do ubezpieczenia, jak również ew. zrzeczenie się przez niego przyszłych uprawnień ubezpieczeniowych — są nieważne i beskuteczne.

Pracodawca, który z powyższych przyczyn nie ubezpieczył pracownika, jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi lub jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń.

Osoba, podlegająca ubezpieczeniu, ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenia niezależnie od obowiązku pracodawcy w tym zakresie, lecz nie jest do tego zobowiązana. Nieskorzystanie przez pracownika z prawa dokonania zgłoszenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracownikowi względnie jego rodzinie skutkiem zaniechania zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

Lotnictwo sportowe w Polsce.

Gdyby nam ktoś teraz począł opowiadać bajki z tysiąca i jednej nocy, a zwłaszcza ową niegdyś wzruszającą nas do głębi baśń o dalekich podróżach żeglarza Sindbada — kto wie, czy tylko sentyment dla naszych lat dziecięcych nie powstrzymałby nas od drwiącego uśmiechu. Bo jakto?

„Po trzech miesiącach żeglugi — tak powiada Sindbad — przybyłem do Bassory a stamtąd niezwłocznie udałem się do Badgadu, dokąd przybyłem po tygodniu żmudnej podróży".

Biedny poczciwy żeglarz naiwnej bajki. Teraz major Karpiński, lecąc z Warszawy, po dwóch dniach jest w Bagdadzie, a stamtąd do Bassory leci jeden dzień najwyżej i to nie jest żaden wyczyn, ot spacer dla przyjemności. Szecherezada, niegdyś cudownie fantastyczna, jest dziś ubogą, zbankrutowaną wróżką, handlującą używanymi i niemodnymi historyjkami. Nasi żeglarze z tysiąca i jednej nocy są innego rodzaju. Protoplastami ich są chorągwie skrzydlatych rycerzy, które rozstrzygały w bitwach. Z tej jazdy polskiej, sławnej na całym świecie — wywodzą się prostą drogą dziedzictwa krwi nasi lotnicy.

Od chwili tragicznej katastrofy pierwszego polskiego samolotu, dnia 23 sierpnia 1919 r., snuła się długa czarna nić niewiary w nasze siły i zdolności. Trzeba było heroicznych poświęceń, trzeba było, aby ich echo szerokie rozniosło się po świecie, żebyśmy zrozumieli, że czasy latających trumien należą do bezpowrotnej przeszłości — i abyśmy sobie uświadomili, że takie czasy, to zawsze okres prób, mniej lub więcej udatnych, poprzedzających wszędzie i zawsze rozwój każdego nowego wynalazku.

To też wkrótce przyszedł okres zasłużonych triumfów. Już w r. 1920, gdy podwarszawskie pola ociekały krwią, nad śnieżnymi szczytami Alp warczały silniki polskich samolotów. Rodził się tam polski sport lotniczy. Porucznik — obecnie generał Rayski z inż. Rumbowiczem, oraz ówczesny porucznik Pawlikowski startują w Turynie, aby drogą powietrzną przez Francję sprowadzić do kraju zakupione samoloty.

Szereg wielkich lotów indywidualnych otwiera potem generał Rayski lotem z Paryża, przez Tunis, Algier, Grecję i Stambuł, do Warszawy. Po raz pierwszy samolot polski przelatuje wtedy nad Gibraltarem i nad morzem Śródziemnym, aby pierwszy raz w historii przekroczyć granice Europy i rzucić cień swoich skrzydeł na Afrykę i na Azję Mniejszą. Następnym wielkim zdarzeniem był lot brawurowy kpt. Bolesława Orlińskiego z Warszawy do Tokio, przez Moskwę, Omsk, Irkuck, Charbin, Mukden i Osakę. W locie powrotnym łamie się skrzydło. Kpt. Orliński obcina drugie do tej samej długości i leci dalej. Powiązany sznurkami, rozklekotany samolot opada na lotnisko warszawskie wśród niebywałego entuzjazmu nielicznej grupy kolegów lotnika. Publiczności jeszcze wówczas na lotnisku nie było. Nie przyszła. Nie wierzyła.

3 sierpnia 1929 r. startuje w Paryżu major Ludwik Idzikowski z obserwatorem mjr. Kubalą do lotu przez Atlantyk na samolocie Amio. Cała Polska nasłuchiwała w ciągu dwóch dni wieści z Oceanu. Nadeszły, ale niewesołe: uszkodzenie silnika zmusiło pilota do powrotu; nie doleciawszy jednak do wybrzeży europejskich, samolot wpadł w morze w pobliżu Portugalii. Statek „Samos" wyratował rozbitków i samolot.

W kilka tygodni później startuje z Dęblina na trzymotorowym Fokkerze porucznik Kalina z obserwatorem por. Kazimierzem Szałasem i mechanikiem sierż. Kłosinkiem. Trasa lotu: Dęblin-Bagdad-Kair-Warszawa. Etap Dęblin-Bagdad przebyto w doskonałym czasie, ale podczas lądowania następuje katastrofa, samolot rozbija się, porucznik Szałas, znakomity lotnik, uderza głową o krawędź stołu w kabinie i ginie na miejscu.

Ale niepowodzenia nikogo nie zrażają: 13 lipca 1929 r. mjr. Idzikowski startuje znowu z Le Bourget do New-Yorku. Po kilkudziesięciu godzinach przychodzi tragiczna wieść z wysp Graciozy: samolot rozbity i spalony, mjr. Idzikowski nie żyje.

Poczęto mówić o „polskim pechu", tymbardziej więc trzeba było przedsięwziąć lot trudny i niebezpieczny, aby to przełamać. Więc w lutym 1931 roku rozpoczyna się nowy lot długodystansowy. Tym razem lot wyraźnie wskazuje na chęć złamania pecha. Samolot jest po raz pierwszy polski, silnik polski Łacznikowy samolot z Państwowych Zakładów Lotniczych, silnik Skoda. Mała jętka srebrna, oznaczona cywilnym znakiem SP-AFa na skrzydłach, niesie tym razem nie byle kogo; pilotem jest mjr. Stanisław Skarżyński, obserwatorem kpt. Markiewicz. Trasa lotu: dokoła Afryki. Warszawa, Ateny, Kair, Chartum, Elisabethville, Bammako, Dakar, Casablanca, Alicante, Paryż, Warszawa. I ten lot się udał. Nieustępliwy upór w doprowadzeniu przedsięwzięcia do końca zwyciężył i samolot łącznikowy siadł na warszawskim lotnisku po najtrudniejszym locie, jaki dotychczas został wykonany 25.700 km. nad terenem dzikim, płaskowyżowym, w klimacie bardzo dla silnika samolotowego nieodpowiednim, wśród trudności nieopisanych.

W roku następnym ś. p. kpt. Franciszek Żwirko i inż. Stanisław Wigura, ustalają dla Polski pierwsze miejsce w Chalenge'u, na samolocie RWD6. Tu fala entuzjazmu ogarnia już tłumy olbrzymie, o pechu nikt już nie mówi, lotnictwo jest już najpopularniejsze w Polsce. A gdy w miesiąc niespełna sosna w lesie pod Cierlickiem pada skoszona uderzeniem skrzydła RWD, dokoła imion ś. p. Żwirki i Wigury powstaje już legenda. Teraz już zwycięstwo idzie wiernie śladem polskich skrzydeł. Mjr. Karpiński przelatuje z powodzeniem trasę Warszawa-Bagdad-Teheran-Kabul-Warszawa, na samolocie Lublin RX bez najmniejszego uszkodzenia silnika i płatowca. I wreszcie Atlantyk zostaje zdobyty przez Polaka. Mjr. Skarżyński przelatuje przestrzeń Warszawa-Rio de Janeiro na samolocie RWD 5bis, przy czym w etapie Saint Louis de Senegal-Maceio trasa prowadzi przez Ocean Atlantycki. Rekord długości lotu bez lądowania na samolotach turystycznych wagi do 450 kg. zdobyty, Atlantyk pokonany. W tym samym roku zdobywa puhar Gordon Bennetta kpt. Burzyński, lecąc w nieprzebyte puszcze Kanady.

Rok 1934 przynosi nowe zwycięstwa; dwa pierwsze miejsca w Challenge'u zdobywają znowu na samolotach RWD kpt. Bajan i p. Płonczyński, puhar Gordon Bennetta zostaje znowu zdobyty przez kpt. Hynka. W roku 1935 puhar Gordona Bennetta zostaje już własnością Polski.

Gdzieś się podziała, biedna, emerytowana Szecherezado?

Jak się przewozi złoto w Stanach Zjednoczonych.

Pewnego popołudnia na ulicach New Yorku w pobliżu dworca Pensylwania rozlega się przeraźliwy gwizd syreny. Policjanci na rogach ulic zatrzymują natychmiast wszelki ruch, przepuszczając jedynie pędzące z zawrotną szybkością przy akompaniamencie krzyku syreny cztery auta pocztowe. Za każdym z tych samochodów pędzi małe auto policyjne z detektywami. Zbrojny pochód zamyka pancerne auto inspektora pocztowego. W ciągu dziesięciu minut żadne auto prywatne nie jest dopuszczane do planu otaczającego dworzec Pensylwania. Przechodnie dziwią się, że zwykłe wozy pocztowe otaczane są tak silną eskortą, ale wtajemniczeni wiedzą, że auta te przewożą ładunki złota, które rząd federalny przesyła z New Yorku do nowowybudowanego skarbca w Fort Knox w stanie Kentucky. Każdy taki transport zawiera za 120 milionów dolarów cennego kruszcu, zapakowanego w 480 skrzyniach, z których każda waży około 500 funtów. Na dworcu Pensylwania 15 uzbrojonych policjantów pełni straż wewnątrz budynku, a 20 detektywów nieumundurowanych miesza się z tłumem publiczności. Kiedy skrzynie ze złotem załadowane są do specjalnego pociągu, straż nad nimi powierzona zostaje oddziałowi złożonemu z 50 żołnierzy pod wodzą pułkownika i 2 kapitanów, którym wydane zostały tajne rozkazy, dotyczące trasy pociągu.

Prawo i sądy.

Czy pracodawca, bez względu na to, że pracownik wskutek przedawnienia utracił prawo do świadczeń, odpowiada za szkody wyrządzone przez niezgłoszenie pracownika do Z. U. P. U.

A. P. wytoczył powództwo przeciwko E. K., u którego był zatrudniony, o 665 zł tytułem wynagrodzenia szkody spowodowanej nieubezpieczeniem go przez pozwanego w Z. U. P. U., wskutek czego powód, gdy został zwolniony z pracy, nie otrzymał od Zakładu Ubezpieczeń zasiłku w wyżej wymienionej sumie. Sąd Pracy powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził, przytaczając, że powód, jak widać ze złożonych do sprawy dokumentów, zgłosił się do Z. U. P. U. o zasiłek w 15 miesięcy po zwolnieniu go z pracy, czyli już po nastąpieniu przedawnienia, przewidzianego w art. 56 Rozp. Prez. Rzplitej, z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, skoro zaś utracił prawo do zasiłku z powodu własnego zaniedbania, nie może się powoływać, iż poniósł szkodę z winy pozwanego, gdyż nie byłby wcale w lepszej sytuacji, gdyby pozwany był wpłacał za niego składki ubezpieczeniowe.

Sąd Najwyższy stwierdził, że powyższa przesłanka Sądu Okręgowego jest błędna, gdyż powód nie mógł utracić z powodu przedawnienia prawa do świadczeń, którego z winy pozwanego wcale nie posiadał i w tym stanie rzeczy, okoliczność, kiedy zgłosił się do Z. U. P. U. po zasiłek, który mu się z mocy obowiązujących przepisów nie należał, była zgoła obojętna i nie można mu zarzucać, iż rzeczonego zgłoszenia nie uskutecznił wcześniej i z powodu tej jego rzekomej winy oddalać powództwo (I. C. 288-35).

Czy posiadanie konkubiny przez męża stanowi dostateczną podstawę do zażądania przez żonę alimentów.

Sąd Apelacyjny, uchylając wyrok Sądu Okręgowego, oddalił powództwo Marii S. przeciwko mężowi Stefanowi S. o środki utrzymania (alimenty) wychodząc z założenia, iż powódka w kilka miesięcy po ślubie opuściła wspólne mieszkanie S. i przeniosła się do swych rodziców, chociaż nie zostało udowodnione, by do tego znaglona została postępowaniem męża. To, że pozwany w czasie współżycia stron miał bliższe stosunki z inną kobietą, która z nim razem zamieszkała po opuszczeniu go przez żonę. Sąd Apelacyjny uznał za bez znaczenia, zaznaczając, iż miało to miejsce dopiero po zerwaniu współżycia z żoną.

Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i orzekł, że jawne pożycie męża z inną kobietą jako konkubiną, choćby nawet rozpoczęte dopiero po ustaniu faktycznego współżycia z żoną, lecz w czasie trwającego jeszcze małżeństwa, stanowi dostateczną podstawę do zasądzenia od męża alimentów na rzecz żony, jeżeli ona nie dopuściła się do jakichkolwiek uchybień przeciwko obowiązkom ze związku małżeńskiego płynącym, jeżeli zatem możliwa była zmiana z jej strony faktycznego stosunku do męża i przywrócenia współżycia małżeńskiego (I. C. 1693-35).

Stulecie papierosa.

Fajka i cygaro datują się od czasu odkrycia Ameryki, papieros jednak daleko później wszedł w użycie i w roku bieżącym obchodzi stulecie swego istnienia. Na początku r. 1837 kampania wojenna w Algierze po krwawej klęsce pod Constantine uległa przerwie. Wojska kolonialne, zmęczone licznymi miesiącami intensywnych marszów w słońcu Afryki, odesłane zostały do Francji i zastąpione nowymi siłami. W czasie walk afrykańskich żołnierze francuscy przyswoili sobie podpatrzony u tubylców zwyczaj skręcania tytoniu w liść kukurydzy i palenia takiego oryginalnego „cygara". Po powrocie do kraju nie porzucili swego nowego zwyczaju, liść kukurydzy został tylko zastąpiony kawałkiem cienkiej bibułki. Papieros został wynaleziony.

Prawie perpetuum mobile!

Inżynier Antoni Lancos, Węgier, wynalazł po kilku latach eksperymentowania sprężynę, która dokona rewolucji w przemyśle mechanicznym, o ile sprawdzą się wszystkie nadzieje wynalazcy. Nowy rodzaj sprężyny działa jak perpetuum mobile na małą skalę, a więc założona do patefonu utrzymuje go w ruchu w ciągu kilku godzin bez nakręcania ponownego, założona do zegarka utrzymuje go w ruchu 5 lat (!) bez nakręcania, można też puścić w ruch przy pomocy tej sprężyny dynamomaszynę na przeciąg 12 godzin, Jest to więc tanie źródło energii popędowej. Obecnie dokonywane są w Budapeszcie próby ze sprężyną inż Lancosa.

Szwecja posiada 96.000 jezior.

Szwecja jest jednym z czterech państw świata, które posiadają największą ilość jezior. Pozostałymi krajami są: Norwegia, Finlandia i Kanada. Mapa topograficzna Szwecji wykazuje 96.000 jezior, z których zaledwie 700 zostało zbadanych i zmierzonych. Najgłębsze jezioro, jakie dotąd zostało zmierzone, znajduje się w Laplandii w miejscowości Horbavan i mierzy ponad 221 m. głębokości. Blisko 4.000 jezior szwedzkich zajmuje przestrzeń powyżej 1 km. kw. Badania głębin jezior w Szwecji datują się od XVII wieku. Początkowo jednak prace te prowadzone były dorywczo i dopiero z początkiem bieżącego stulecia rozpoczęto systematyczną pracę badawczą. Towarzystwo Badań Geologicznych rozpoczęło kolekcjonowanie informacyj i wyników badań przeprowadzonych w ciągu ostatnich 25 lat i w r. 1916 wydało pierwszą publikację informującą o badaniach przeprowadzonych przy sondowaniu jezior. Druga praca z tej dziedziny ukazała się w r. 1928, obecnie zaś znajduje się w druku trzecie dzieło, które zawiera rezultaty ostatnich badań i pomiarów jezior szwedzkich.

Niezawsze safe jest bezpieczny.

Safesy bankowe lub kas oszczędności nie zawsze wydają się dość bezpieczne ludziom przesadnie przezornym. Takich oryginałów jednak jak piewien chłop z czeskiego Egerlandu, który obrał sobie jako najodpowiedniejszy schowek dla swoich oszczędności... ul — bywa mało, trzeba to przyznać. Chłop, z właściwym sobie sprytem, liczył na to, że nikomu nie wpadnie do głowy szukać pieniędzy w ulu, a gdyby nawet ... niepożądanego gościa odstraszyłyby rychło żądła pszczółek, pełniących nieświadomie w tym wypadku rolę strażników skarbu.

Jak tam było, niewiadomo, fakt faktem, że po kilku tygodniach, gdy chłop zajrzał do ula... pieniędzy nie znalazł. Zniknęły. Kto je wziął i jak to zrobił, zostanie tajemnicą, której nie ujawnią świadkowie kradzieży pszczoły, jako nieobdarzone wymową. Zdumienie i przerażenie chłopa były tym większe, że nie zdradził się nikomu ze swą tajemnicą, nie mówił nawet nigdy, że ma oszczędności. Stąd morał prosty wynika, że dobry jest ul, ale lepszy jeszcze safe w banku.

Frenetyczne miasto.

Taki to oryginalny tytuł „frenetycznego" miasta świata zyskało Chicago, które zgodnie z ostatnio zebranymi danymi statystycznymi jest najbardziej płodnym w wydarzenia zbiorowiskiem ludzkim. Tak więc w Chicago co 24 godziny popełniane jest morderstwo, co 6 godzin wydarza się tam nieszczęśliwy wypadek, co 4 minuty zaś wypadek mniej tragiczny. Kradzieże z włamaniem następują tam przeciętnie co godzinę, a zwykłe kradzieże co 20 minut. Co dwie godziny wybucha pożar. Co 15 minut notowany jest w kronikach Chicago zgon, a co 10 minut aresztowanie. Jest to czarna tablica wydarzeń w Chicago, weselsze ewenementy wydarzają się również w niewielkich odstępach czasu: co 20 minut zawierany jest ślub, a co 8 minut i 28 sekund przychodzi na świat nowy obywatel.

Wieczna czekolada po wiecznej zapałce.

Wieczna zapałka została wynaleziona, wypróbowana i pogrzebana. Postarali się o to fabrykanci zapałek, dla których „wieczna" zapałka byłaby ruiną. Tymczasem na drugiej półkuli w Brazylii, wynaleziono wieczną czekoladę, której fabrykant zbija fortunę. Wieczna czekolada nie jest oczywiście wieczna w sensie dosłownym, ale różni się tym od zwykłej czekolady, że można ją tak samo jak gumę do żucia trzymać godzinami w ustach. Czekolada ta składa się z tych samych ingrediencji co zwykła, tyle tylko, że zawiera ona jeszcze jeden składnik, który przyczynia się do jej wielkiej spoistości i czyni ją ciężko rozpuszczalną. Nowy rodzaj czekolady zjednał sobie w Brazylii szalone powodzenie, wynalazca zaś i fabrykant w jednej osobie strzeże pilnie tajemnicy swego wynalazku.

Ołówek w rękawiczce.

Praktyczni Amerykanie wpadli na pomysł fabrykowania rękawiczek z ołówkami. Rękawiczka taka zawiera wszyty płaski ołówek, który za naciskiem wysuwa się między palce. Ludzie roztargnieni, kupcy dziennikarze, rysownicy etc. powitali chętnie ten wynalazek, który przyjął się dobrze na gruncie nowojorskim. Obecnie wchodzą też w modę rękawiczki damskie z ołówkami, które są w tym wypadku elegantsze, mniejsze, a często złote lub srebrne.

Uroczystość jubileuszowa.

Komitet podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 15 kwietnia 1937 r. przypada 25-lecie pracy proboszczowskiej Przew. Ks. Prob. T. Bartkowskiego w parafii nowskiej.

W celu uczczenia tej rocznicy ustalony został następujący program uroczystości:

a) o godzinie 10 przed poł. uroczysta msza św. w miejscowym kościele parafialnym,

b) o godz. 8 wieczorem w sali p. Borkowskiego akademia, na którą składają się:

1. zagajenie i krótkie przemówienie przedstawiciela miasta oraz wręczenie Czcigodnemu Solenizantowi dyplomu prawa obywatelstwa honorowego miasta Nowego, 2. śpiew „Lutni", 3. deklamacja dzieci ochronki, 4. przemówienie przedstawiciela Rady Kościelnej, 5. deklamacja Kat. Stow. Mł. ż., 6. śpiew dzieci szkolnych, 7. deklamacja harcerzy, 8. składanie życzeń, 9. ogólny śpiew.

Komitet prosi Szan. Obywatelstwo i organizacje społeczne o wzięcie udziału w powyższej uroczystości. Ze względu na szczupłość sali dzieci nie będą mogły brać udziału w akademii.

Uprasza się o udekorowanie domów flagami.

Nowe, dnia 8 kwietnia 1937 r.

Za Komitet: (—) Kuchczyński, burmistrz.

Pokaz gotowania na gazie.

Zarząd Miejski zawiadamia obywateli, iż dnia 12 i 13 kwietnia br. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali p. Borkowskiego pokaz racjonalnego i oszczędnego gotowania na gazie. Demonstrowane będą również nowoczesne bardzo ekonomiczne aparaty gazowe. Rewelacją będzie nowe żelazko gazowe prasujące bez przerwy, nadzwyczaj wygodne i estetyczne.

Szan. Obywatelstwo upraszamy o wzięcie jak najszerszego udziału w pokazie.

Nowe, dnia 8 kwietnia 1937 r.

Zarząd Miejski: (—) Kuchczyński, burmistrz.

Przetarg ofertowy.

Zarząd Miejski ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę prawa przewozu przez rzekę Wisłę w Nowem na czas od 1 czerwca 1937 r. do 31 maja 1940 r.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na dzierżawę przewozu przez Wisłę" należy składać w biurze Zarządu Miejskiego w Nowem najdalej do dnia 15 kwietnia 1937 r. Warunki są wyłożone do wglądu.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub nie uwzględnienia żadnej oferty.

Nowe, dnia 27 marca 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI:
(—) Kuchczyński, burmistrz.

Przetarg ofertowy.

Zarząd Miejski ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę ogrodu owocowego, t. zw. burmistrzowskiego, położonego w Nowem przy ul. Gdańskiej, na czas od 1 czerwca 1937 r. do 31 maja 1940 r.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na dzierżawę ogrodu owocowego" należy składać w biurze Zarządu Miejskiego w Nowem najdalej do dnia 15 kwietnia 1937 r. Warunki są wyłożone do wglądu.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub nie uwzględnienia żadnej oferty.

Nowe, dnia 27 marca 1937 r.

(—) Kuchczyński, burmistrz.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że §§ 1 i 2 roporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 27. III. 1931 r. o tępieniu ostu (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 363) wprowadza obowiązek tępienia ostu polnego, ostu lancetowatego, ostu siwego, ostu łąkowego, ostu zwisłego, ostu kędzierzawego i ostu nastroszonego, przy czym wszyscy właściciele i użytkownicy gruntów obowiązani są corocznie roślinę tę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć, tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuszczać do zakwitnienia.

Przypominając o powyższym Zarząd Miejski nadmienia, że w miesiącu maju i czerwcu br. sprawdzać się będzie na gruntach, czy obowiązek niszczenia ostu jest wypełniany. Winni nie wypełnienia tego obowiązku karani będą aresztem do 6 tygodni i grzywną do 3000,— zł lub jedną z tych kar.

Nowe, dnia 5 kwietnia 1937 r.

(—) Kuchczyński, burmistrz.